

Rozważa Augustyn Pelanowski OSPPE

Droga ku przemianie w Chrystusie wiedzie przez powolne wspinanie się nie tyle ku szczytom doskonałości, co raczej ku głębiom poznania swej samotności i pustki. Dopiero za nią widać Oblicze Szczęścia. Jest to szczyt nieoszczędzania siebie w miłości. To szczyt, który jest otchłanią i przepaścią. Sam Bóg nie oszczędził swojego Syna, i chociaż Golgota to góra, w sercu Jezusa była dolina ciemności i opuszczenia. Gdy Abraham wchodził krok po kroku po zboczu góry Moria, schodził w opuszczenie, w przepaść serca. Szczytem jego przemiany było jednocześnie duchowe opuszczenie. Dla Boga i dla Abrahama szczyt miłości oznaczał przepaść utraty najukochańszej osoby – syna!

Na taki szlak duchowego wędrowania Jezus zabrał apostołów. Zabiera i Ciebie, jeśli tylko chcesz być tak blisko, jak blisko byli Jan, Jakub i Piotr. Nie wszystkich zabrał tak wysoko i jednocześnie tak głęboko. Jezus był porywającą osobą. Seorsum solos, czyli każdego samotnie wprowadzał w tę samotność, poza którą jest dopiero pełnia Obecności. Naczynie musi być puste, by mogło być napełnione. Serce musi być samotne i opuszczone, by mogło doznać olśnienia Obliczem Boga. Na audiencję przed oblicze władcy do sali pałacu królewskiego wchodzi się samotnie. Droga z Jezusem dla każdego z tych trzech była duchową edukacją. Najpierw poznali swą pustkę i samotność, aby odkryć pełnię ojcowskiego serca, wpatrując się w Oblicze swego Nauczyciela.

Ktoś, kto nie poznał swej pustki i samotności, nie może pomóc innym przejść tą samą drogą do Boga. W tej tajemnicy nie tylko mieści się sens celibatu, ale też sens opuszczenia, jakiego doświadczają ci, którzy zostali porzuceni przez małżonka, sens wdowieństwa, sens odtrącenia przez innych, sens i wartość jakiegokolwiek osierocenia.

Pustka to pierwszy krok do pełni. Jak wielu z nas mówi: czuję się pusty, niepotrzebny nikomu i nienadający się do niczego! Z powodu takiego doświadczenia ludzie wkraczają na dwie drogi: uzależnień od jedzenia, alkoholu, internetu, seksu, pracy itd. albo na drogę coraz głębszego wznoszenia się ku odkryciu ojcostwa Bożego. Dopóki szukamy szczęścia w świecie zewnętrznym, poza drogą przez własną ciemność do światła Oblicza Bożego, jesteśmy zagrożeni uzależnieniem. Jesteśmy ogarnięci pragnieniem czegoś bardziej ekscytującego niż to, co przynosi życie. Ale kiedy to zdobywamy, stajemy się pochwyceni i zniewoleni. Pojawia się zagubienie i jeszcze większa rozpacz, bo poza Obliczem Boga żadna inna twarz nie daje nasycenia. Być może podejmujesz ciągle próby oszukania swej pustki czymkolwiek lub kimkolwiek, doświadczając w efekcie jeszcze większego wstydu. Co kilkanaście minut telewizja wmawia nam reklamami, że pełnia szczęścia jest na wyciągnięcie ręki wypełnionej banknotami. Tymczasem nic innego i nikt inny nie wypełni twojej pustki, tylko wędrowka przez swoją pustkę ku pełni Bóstwa w Jezusie.

Źródło: www.wiara.pl